



10 powodów dlaczego warto wrócić do kościoła po pandemii COVID-19

10 powodów dlaczego warto wrócić do kościoła po pandemii COVID-19



Razem dla Ewangelii

Toruń 2021

Dlaczego mamy spotykać się osobiście?

W ciągu ostatnich kilku miesięcy większość kościołów wstrzymała możliwość spotkania się na wspólnych zgromadzeniach. Światowa pandemia, regulacje rządowe i pragnienie, aby służyć sobie nawzajem i społeczeństwu, sprawiły, że przestaliśmy się razem spotykać. W zamian zaczęliśmy transmitować „nabożeństwa” przez Internet, spotykać się „wirtualnie” i korzystać z dobrodziejstw technologii, aby łączyć się ze sobą.

Wiele kościołów obecnie wznawia organizowanie nabożeństw, inne wkrótce do nich dołączą. Ale uczestnictwo w tych nabożeństwach wywołuje w nas mieszane uczucia. Nasza wrażliwość została wyostrożona, różnice między nami wyeksponowane. Musimy znosić ograniczenia i przestrzegać procedur, które są dziwne, niewygodne i frustrujące. Bez względu na to, jak bardzo udało nam się wszystko zabezpieczyć, ciągle znajdują się osoby należące do naszego kościoła, które nie mogą się pojawić osobiście.

Mając to wszystko na względzie, niektórzy wierzący mogą być kuszeni, aby w ogóle przestać przychodzić do kościoła. Jeśli spotkania, na które znów zaczęliśmy uczęszczać, są takie dziwne i ograniczone, Internet oferuje nam wygodną alternatywę, a nasza fizyczna obecność może stanowić prawdziwe zagrożenie, to dlaczego w ogóle mielibyśmy spotykać się osobiście?

To bardzo istotne pytanie. Zanim jednak podejmiemy jakąś decyzję, musimy pomyśleć o tym, jak ważne są nasze zgromadzenia, aby pragnienie spotkania się z kościołem rosło zamiast zanikało. Dlatego, o ile z przyczyn zdrowotnych nie jesteś zmuszony do pozostania w domu, pozwól, że podzielę się z tobą dziesięcioma powodami, dla których warto wrócić do kościoła.

1. Jesteśmy stworzeniami, które mają ciała.

Bóg stworzył Adama z prochu ziemi, Ewę z żebra Adama, a ludzkość z ich związku (Rdz 1:26–27; 2:18–25; 3:20). Jesteśmy duszami mającymi ciała, mężczyznami i kobietami, stworzonymi na obraz Boga. Nie jesteśmy jakimiś eterycznymi bytami dryfującymi w wirtualnej przestrzeni. Nie jesteśmy zaledwie pikselami i loginami, ikonami w aplikacjach takich jak Zoom czy Facetime. Jesteśmy ludźmi. Zostaliśmy stworzeni, aby za pomocą wzroku, słuchu, dotyk i zapachu poznawać fizyczny świat, który stworzył Bóg. W ostatnim czasie mogliśmy zobaczyć potęgę naszego wirtualnego świata. Ale zobaczyliśmy także jego ograniczenia. Żadna para nigdy chętnie nie zaakceptuje „związku na odległość” jako najlepszego rozwiązania dla siebie. Ani nie powinna tego robić kochająca się rodzina kościoła.

2. Kościół jest jednym ciałem.

Biblia konsekwentnie naucza, że Kościół jest ciałem Chrystusa na ziemi (Ef 1:22–23). Każdy wierzący stanowi inną część ciała, ale razem zostaliśmy misternie spleceni w jedno (Ef 4:15–16). Nie jesteśmy od siebie niezależni, ale współzależni. Nasze dary duchowe są jak oczy i uszy, ręce i stopy, które razem odgrywają swoje indywidualne role we wzroście i misji ciała. Tak, nawet będąc od siebie daleko, nadal jesteśmy ciałem Chrystusa. Ale tak jak każde zdrowe ciało, nie powinniśmy pragnąć pozostać daleko od siebie.

3. Duch nas do siebie przyciąga.

Wierzący nie tylko są jednym ciałem; mamy także jednego Ducha (Ef 4:4). Duch Święty – trzecia osoba Trójcy – zamieszkuje Boży Kościół i On zawsze przyciąga nas do siebie nawzajem w jedno.

Ducha Świętego nie da się podzielić, dlatego, gdy wierzący zostają oddzieleni od siebie mimowolnie, odczuwają napięcie – niczym zbyt mocno naciągnięta gumka recepturka. Duch w nas pragnie, abyśmy byli razem, tak jak gumka recepturka ciągnie nas z powrotem do środka.

4. Jesteśmy duchową rodziną.

W Kościele Bóg jest adoptującym nas Ojcem. Zatem wszyscy jesteśmy duchowym rodzeństwem – Bożym „domem” (1Tm 3:15). Mając na uwadze różny wiek i różną płeć, apostoł Paweł nazywa nas ojcami i matkami, siostrami i braćmi, synami i córkami (1Tm 5:1–2). Rodziny jednak nie powinny być rozdzielane. Zdrowa rodzina żyje razem, śmieje się razem, płacze razem i razem sobie pomaga. Rodzice, którzy mają dorosłe dzieci, uwielbiają chwile, gdy te dzieci zbierają się razem – i ich radość jest pełna, gdy wszystkie są obecne przy stole. Musimy pamiętać w tym czasie o tych, którzy nie mogą bezpiecznie do nas dołączyć. Ale wszyscy ci, którzy mogą, powinni dążyć do tego, aby pojawiać się na tych życiodajnych rodzinnych spotkaniach.

5. Głoszenie to święty moment.

Nasze pokolenie przywykło do kazań Johna Pipera i filmów Beth Moore. Naszym podstawowym medium są obecnie telefony, szklane ekrany i aplikacje. W przeciągu zaledwie trzech miesięcy przyzwyczailiśmy się, że naszych pastorów i przywódców nauczających Słowa Bożego oglądamy dzięki WiFi i widzimy ich na szklanych ekranach. Ale w tej cyfrowej erze musimy pamiętać, że głoszenie jest zasadniczo momentem, który jest święty i dzieje się w świecie rzeczywistym (Dz 20:20.27). Oczywiście kazanie można transmitować, nagrywać i publikować w mediach społecznościowych,

co jest korzystne zarówno dla oglądających je w swoich domach w czasie rzeczywistym, jak i tych, którzy będą mieli dostęp do niego później. Do lokalnej rodziny wierzących Boże Słowo najlepiej jednak trafia, gdy spotyka się ona osobiście, a Duch wyposaża ustanowionego kaznodzieję i zaufanego pasterza do zwiastowania Słowa Bożego w sytuacji, w której zawarty jest cel i która stwarza wiele możliwości. W takich chwilach pastory prowadzą swoje owce, a owce słyszą głos Pasterza. W takich chwilach uderza nas nie tylko treść przesłania, ale także ciężar chwili. Gdy słyszymy zwiastowane Słowo Boże w kościele, to zaczynamy odczuwać pasję nie tylko do naszego zmartwychwstałego Pana i Jego królewskiego słowa, ale także do siebie nawzajem. Wspólny posiłek smakuje lepiej niż ten spożywany w samotności.

6. Nic nie równa się ze wspólnym śpiewem.

Nie ma drugiego takiego doświadczenia na świecie jak wspólny śpiew zboru (Ps 95:1–2). Wspólny śpiew uwielbia Boga poprzez to, że ponownie ustanawia Go na tronie serc Jego ludu. Wspólny śpiew wypełnia nasze umysły prawdą i ogrzewa nasze serca łaską. Wspólny śpiew symbolizuje naszą jedność, gdy współbrzmimy ewangelią. Wspólny śpiew wyraża nasze emocje w stronę Boga (a teraz jesteśmy pełni emocji). Ale śpiewamy nie tylko po to, aby uwielbiać Boga, śpiewamy także, aby zachęcać się wzajemnie (Kol 3:16). I nie możemy śpiewać do siebie przez ekrany. Tak, narażamy się w ten sposób: wspólny śpiew może sprawić, że amerykański chrześcijanin zarazi się wirusem, tak samo jak może sprawić, że chiński chrześcijanin trafi do więzienia. Ale tak jak zawsze to miało miejsce w przypadku kościoła podziemnego, Boży lud odkryje, w jaki sposób może wielbić Go razem na tyle wiernie i bezpiecznie, na ile to możliwe. Będziemy nosić maski, dezynfekować pomieszczenia, spotykać się na otwartym powietrzu, recytować psalmy

albo szeptać. Ostatecznie jednak Bóg usłyszy wznoszący się głos uwielbienia Kościoła i będzie dobrze, jeśli będziemy wówczas osobiście na miejscu, w którym dokonuje się uwielbienie.

7. Potrzebujemy chrztu i wieczerzy.

Bez względu na to, czy kościół pełnił te dary łaski „wirtualnie” czy nie, każdy wierzący musi zobaczyć i skosztować tych symboli będących wyrazem miłosierdzia, aby mógł po raz kolejny doświadczyć historii ewangelii. Chrzest i wieczerza przypominają nam, że Bóg komunikuje się z nami poprzez nasze zmysły. W tych dwóch obrzędach możemy posmakować, dotknąć, zobaczyć i usłyszeć ewangelię, czy to poprzez plusk wody w baptysterium, gdy nowy wierzący umiera i zmartwychwstaje z Chrystusem, czy poprzez połamany chleb i wyciśnięte winogrona, które są pamiątką Jego ofiary (Mt 28:19; 1Kor 11:26). Sposób, w jaki stosowaliśmy te obrzędy, mógł być inny przez ten czas, ale nasze serca potrzebują ich bardziej niż nam się wydaje.

8. Masz do wykonania zadanie.

Jeśli jesteś chrześcijaninem, podczas zgromadzeń kościoła masz do wykonania zadanie. Służba w kościele nie została zarezerwowana dla pastorów i liderów. Jest dla każdego chrześcijanina. Każdy wierzący posiada duchowe dary, które powinny być używane i każde ciało kościoła desperacko potrzebuje każdej części ciała, aby właściwie funkcjonować (Rz 12:4–8; Ef 4:15–16; 1P 4:10–11). Gdy zostajemy w domu, możemy ciągle słuchać, dawać, dzwonić i pisać. Ale istnieje wiele sposobów, na które zwyczajnie nie da się służyć ani budować ciała Chrystusa bez fizycznej obecności.

9. Nasze nabożeństwa są świadectwem.

Każdego tygodnia nasi przyjaciele, sąsiedzi i znajomi z pracy muszą żyć w tym samym upadłym świecie, co my, ale nie mają naszej nadziei i naszej mapy. Każdego tygodnia muszą stawiać czoła wyzwaniom i tragediom, które sprawiają, że zastanawiają się, gdzie można znaleźć łaskę i prawdę. Tak, możemy służyć im za pośrednictwem Internetu, i powinniśmy się cieszyć, że Bóg dosięga ludzi poprzez te nowe metody. Ale niewierzący świat potrzebuje także zobaczyć przemieniającą moc ewangelii w lokalnej rodzinie chrześcijan, którzy kochają Boga i służą sobie nawzajem najlepiej jak potrafią.

10. Witanie zmienia życia.

Może wydać się dziwne, że kończę ten artykuł, pisząc na temat witania się – tej prostej czynności, która została tak bardzo ograniczona i skomplikowana. Ale widzimy w całym Nowym Testamencie, że jego autorzy nie tylko pozdrawiają swoich czytelników, ale także proszą, aby chrześcijanie pozdrawiali się nawzajem. Pozdrowienia te nie były tylko jakąś ostatnią myślą wrzuconą na koniec listu. One symbolizują pojednawczą moc ewangelii i kultywują dynamikę naszej rodziny. Sposób, w jaki pozdrawiamy się nawzajem – a także fakt, że to robimy – stanowi centralny punkt życia i świadectwa Kościoła. Szczęśliwe pozdrowienia przypominają nam o jedności ewangelii, którą mamy w Chrystusie. Niezgrabne pozdrowienia pokazują, że w zdrowym kościele nie ma stronniczości. Jeśli unikamy przywitania się z kimś, to jest to znak, że powinniśmy rozwiązać konflikt i pojednać się ze sobą. Każde pozdrowienie stanowi odbicie Bożej miłości, pozwala na okazywanie gościnności, kultywuje altruizm, otwiera drzwi do służenia i stanowi świadectwo o Bogu, który przyjął nas i powitał poprzez

Chrystusa. Nawet jeśli pozdrawiamy się z maskami na twarzach, nie dotykamy się i zachowujemy dystans, to w dalszym ciągu pozdrowienia stanowią kształtujące życie mikro zdarzenia w każdym kościele. Niedawno nasz kościół prowadził nabożeństwo na zewnątrz, na parkingu przed budynkiem, po dziesięciu tygodniach bez spotykania się. Jakie zdarzenie było najbardziej radosną i emocjonalną chwilą? Nasze witanie się. Musimy się widzieć ze sobą.

Wniosek

Być może nie będziesz mógł od razu wrócić do kościoła. Być może stała za tym będzie troska o siebie lub osoby, które kochasz. Być może przez jakiś czas będziesz musiał patrzeć z daleka. Ale ponieważ lud Boży może i musi się gromadzić, mam nadzieję, że gdy nadejdzie odpowiedni czas, to do niego dołączysz. Jakby nie było, nasze zgromadzenia są ostatecznie przedsmakiem nieba na ziemi. Wizja nieba, którą znajdujemy w Biblii, nie przypomina kwarantanny, transmisji online ani konferencji na Zoomie. To doświadczenie „oko w oko” ze zmartwychwstałym Chrystusem i spotkanie zarówno świętych jak i aniołów (Hbr 12:22–23; Obj. 22:4). W życiu, które ma nadzieję, nie zostaniemy oddzieleni od siebie i zakwaterowani osobno w pałacach chwały, ale będziemy żyli, kochali i służyli sobie nawzajem w nowym świecie, w którym mieszka sprawiedliwość (2P 3:13). Dlatego, gdy już będziemy wiedzieć, że jest to bezpieczne, mądre i bez szkody dla naszych wspólnot, gromadźmy się razem – spotykajmy się osobiście – aż do dnia, gdy wszystko stanie się nowe.